TADEUSZ CHMIELEWSKI

ur. 1922; Unin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Lublin. Pamięć Zagłady, Żydzi, getto w Lublinie, getto na Majdanie Tatarskim, Żegota, Organizacja Pomocy Żydom, warunki sanitarne w getcie, warunki mieszkaniowe w getcie, ulica Szeroka, sklepy żydowskie, policja żydowska

Miałem przepustkę do getta

Sytuacja taka dramatyczna, powszechnie widoczna, to stała się dopiero wtedy jak zamknięte zostało getto.

Co ja widziałem? Miałem przepustkę do getta, bo dowoziłem tam trochę żywności na kartki takie. Żydzi też mieli kartki. I dowoziłem, jako pomocnik furmana formalnie, a faktycznie jako inkasent. Dowoziłem żywność do sklepików żydowskich na terenie getta.

Widziałem, ale to co widziałem to trudno opisać. Widziałem stłoczoną w nieprawdopodobny sposób masę ludzi w takich, jak się jechało ulicą Szeroką to przed łbami końskimi bo to jest wóz parokonny, to była przecież platforma towarowa, wóz do przewozu towarów był, jak stałem na platformie to widziałem rojowisko czarnych tych krymek, Żydów w tych czarnych chałatach i czarnych krymkach na głowie i to się wszystko ruszało. I rozstępowało się przed końmi, zamykało się za wozem. Jedno rojowisko ludzkie na ulicy. A w mieszkaniu... byłem w jednym mieszkaniu żydowskim... z polecenia ojca. Po co? Nie wiem. Ale wiem teraz. Wiem, że przy delegaturach rządu londyńskiego była tak zwana organizacja Żegota czyli Organizacja Pomocy Żydom. Była i Rada Pomocy Żydom oficjalna, ale była organizacja tajna –Żegota, która była przy delegaturach. Przy delegacie rządu w Warszawie i przy delegatach wojewódzkich i powiatowych. Mój ojciec był delegatem rządu londyńskiego na powiat Lublin więc być może, że to było z tym związane. W każdym razie do mieszkania żydowskiego nawet pod określony adres poszedłem, niezależnie że, to znaczy przy okazji, że pojechałem tam z towarem. Miałem adres, pokazałem im, poszedłem tak jak normalnie do tego, ale mieszkanie –ogromny pokój, dość niski i założony, szczelnie założony posłaniami nieuporządkowanymi, te bety

leżały takie nie sprzątnięte, nie ułożone i tylko między tymi posłaniami ścieżka wolna na drugi koniec pod okno, gdzie były drzwiczki do małego pokoiku, gdzie siedział krawiec. I ja temu krawcowi dałem to co miałem dać. I potem po raz drugi poszedłem też z czymś, ale tylko tyle, czyli co to było to ja nie wiem. Natomiast przekazuję to co widziałem, jak ci Żydzi żyli. No i co widziałem –nieprawdopodobną brutalność policji żydowskiej. Zupełnie niewymuszoną. Żydzi, policja żydowska, znęcała się nad tymi Żydami. Lali pałami właściwie bez żadnego powodu. Gonili tych ludzi, przeganiali, przed policjantem żydowskim musieli się, usuwali wszyscy, znaczy Żydzi. Tak, że to widziałem. No, co więcej mogłem widzieć? Niemca tam, ani razu nie zdarzyło mi się widzieć Niemca na terenie getta. Niemcy się bardzo bali chorób. Tam było robactwo, brud nieprawdopodobny. To i oni też nie dbali sami o higienę, a byli stłoczeni. No to nic dziwnego, że tam bywało, że leżał człowiek, czy chory czy nieżywy, na ulicy i leżał zwyczajnie, no. Nikt się nim nie zajmował.

Getto zostało wyburzone jak zostali Żydzi przesiedleni na Majdan Tatarski. Mówi się, że na Majdanek –nieprawda. Na Majdan Tatarski stąd, ze swoich mieszkań Niemcy ich wysiedlili do baraków postawionych na lotnisku fabryki Plage i Laśkiewicza, gdzie były produkowane polskie bombowce. To było na Kośminku. I tam przesiedlili Żydów z getta, a dopiero z tego Majdanu Tatarskiego z czasem na Majdanek. I mordowali ich tam. Ale najpierw przesiedlili ich do baraków na Majdanie Tatarskim.

Data i miejsce nagrania	2005-02-07, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Magdalena Grzyb
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"